

LOKALNE DZIEDZICTWO, EUROPEJSKA OCHRONA

Polski design i moda ludowa wobec nowych regulacji

Materiał popularnonaukowy · rejon: Beskid Śląski



Koronka koniakowska

Nić, która łączy pokolenia



Trójwieś Beskidzka: Koniaków · Istebna · Jaworzynka

Autor: dr hab. Marlena Jankowska Augustyn, prof. UŚ, MBA (Deakin)

Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

*Mała góraska wieś w Beskidzie Śląskim dała światu wzór, który zdołał suknie Diora i Beyoncé, otwierał paryskie pokazy mody i trafił do Księgi Rekordów Guinnessa – a mimo to przez większość swojej historii pozostawał **własnością niczyją, a zarazem wszystkich**. Historia koronki koniakowskiej to opowieść o tym, jak wspólne, dziedziczone z pokolenia na pokolenie rzemiosło spotyka się z prawem skrojonym na miarę pojedynczego, dającego się wskazać z imienia i nazwiska autora.*

W tym materiale

Czym jest koronka koniakowska i skąd się wzięła w beskidzkiej wsi.

Język heklowania – gwarowe słownictwo, motywy i „arytmetyczna” technika bez wzornika.

Dwa bieguny twórczości: dzieło zbiorowe (rekordy, mandale, wybiegi) i rozpoznawalna „ręka” pojedynczej koronczarki.

Od „afery stringowej” po Vogue – jak koronka stała się towarem światowej mody.

Jak prawo chroni (i czego nie chroni): prawo autorskie, oznaczenie geograficzne, know-how oraz unijna reforma 2023/2411.



1. Czym jest koronka koniakowska

Koronka to ażurowy wyrób z nici splatanych w dekoracyjne wzory; jako samodzielna forma tekstylna ukształtowała się w Europie najpewniej w XVI wieku. Jej najśłynniejsze ośrodki – Wenecja, Genua, Chantilly, Brugia czy Bruksela – z czasem zamieniły swoje nazwy w rozpoznawalne marki jakości, a wyrabiane tam koronki należały do najbardziej cenionych dóbr luksusowych Europy. Koronka koniakowska należy do tej samej rodziny, lecz ma własny, niepowtarzalny charakter: powstaje na szydełku, z bawełnianej nici zwanej kordonkiem, w technice, którą w gwarze beskidzkiej określa się mianem heklowania. W tej samej gwarze nosi też swojską nazwę: kóniokowsko różiczka.

Jej fenomen polega na czymś, co dla zewnętrznego obserwatora bywa trudne do uwierzenia: koronczarka tworzy **bez szablonu i bez wzornika**. Całą kompozycję – układ kwiatów, ich liczbę, wielkość i rozmieszczenie wokół centralnej rozety – komponuje w pamięci, opierając się wyłącznie na wyczuciu proporcji i symetrii. Stąd lokalna nazwa okrągłej serwety: *różia* albo *różiczka*, bo całość przypomina geometrycznie przekształcony kwiat róży. Pojedynczy element kompozycji to *kwiotek*.



Tradycyjny warsztat koniakowskiej koronczarki – książki z przyborami, szpulki kordonka, drewniane szydelka (heknadle) i modlitewniki gwarowe na koronkowej serwecie. Centrum Koronki Koniakowskiej w Koniakowie, fot. M. Jankowska.

Choć sama koronka jest przedmiotem materialnym, to umiejętność jej tworzenia stanowi przykład niematerialnego dziedzictwa kulturowego – wiedzy żyjącej nie na papierze, lecz w rękach, oczach i pamięci kobiet. Dlatego koronka koniakowska jest nierozdzielnie związana z tożsamością mieszkanek tzw. Trójwsi Beskidzkiej: Koniakowa, Istebnej i Jaworzynki, leżących w Beskidzie Śląskim, przy samej granicy Polski, w powiecie cieszyńskim.

Definicja

Koronka koniakowska to ręcznie szydełkowana z bawełnianego kordonka okrągła koronka („róziczka”), komponowana z pamięci, bez wzornika, przez koronczarki z Koniakowa, Istebnej i Jaworzynki – wyrób, który w tej formie nie powstaje nigdzie indziej na świecie.



2. Skąd się wzięła – krótka historia

Wbrew obiegowemu przekonaniu o „odwiecznej” tradycji, koronka koniakowska jest stosunkowo młoda. Pierwsze udokumentowane wzmianki o koronkach jako ozdobie czepców pochodzą z około 1880 roku, a – jak zauważała historyczka Barbara Poloczkowa – starsze mieszkanki wsi pamiętały jeszcze, że ich matki i babki szydełkować nie umiały. Przełomem okazało się wprowadzenie powszechnego obowiązku szkolnego w monarchii austriackiej w 1869 roku: na lekcjach robót ręcznych dziewczęta uczyły się łańcuszka, półsłupków i słupków, by w starszych

klasach z najcieńszych nici wykonywać naczółki do czepców. W Koniakowie szydełkowania uczyła m.in. żona kierownika tamtejszej szkoły, Karola Kiebla.

Czepiec był wówczas cenną częścią stroju mężatki, a jego najbardziej okazałą częścią – koronkowy naczółek. Umiejętność jego wykonania miała wymiar praktyczny i artystyczny zarazem: nie trzeba było jeździć po koronki do odległych sklepów, ręczne były mocniejsze i ładniejsze od fabrycznych, a do tego – jak zanotowano już dawno – dawały „większe pole do popisu inwencji artystycznej”. Drobne, powtarzalne motywy z czepców (gwiazdki, kropki, wężyki, listki) stały się załączkiem późniejszego repertuaru koronki okrągłej. Kobiety rysowały wzory w prywatnych notatnikach i całymi mroźnymi wieczorami próbowały je odtworzyć szydełkiem.



Technologiczny rodowód koronczarstwa: kolowrotek i archiwalna fotografia góralki przędącej wełnę – od pozyskiwania nici po gotowy wyrób. Centrum Koronki Koniakowskiej w Koniakowie, fot. M. Jankowska.

Z narodzinami okrągłej serwety wiążą się dwie postacie. Genezę okrągłej koronki tradycja przypisuje **Zuzannie Wałach**, która na początku XX wieku miała zobaczyć serwety i technikę ich wykonania w dworze Habsburgów pod Goleszowem, a po powrocie zaczęła sprzedawać własne wyroby. Najbardziej rozpowszechniony – okrągły – kształt serwety przypisuje się z kolei **Marii Kulej** z Koniakowa, koronczarce odznaczonej Nagrodą im. Oskara Kolberga.

Szersze tło tej tradycji tworzy pasterska kultura Beskidu Śląskiego, ukształtowana przez osadnictwo wołoskie, w której kobiece rękodzieło było ważnym składnikiem

gospodarki domowej i tożsamości regionalnej. W 1947 roku w Koniakowie powstała spółdzielnia Cepelii, prowadzona przez Marię Gwarek – przez blisko pół wieku skupowała ona i propagowała wyroby lokalnych koronczarek. W latach 80. XX wieku, na fali przesyty sztuką ludową, popularność koronki spadła; kryzys pogłębiła transformacja ustrojowa, gdy koronczarki straciły dotychczasowe wsparcie instytucjonalne. Dopiero ostatnie dwie dekady przyniosły jej spektakularny renesans.

Z czasem koronka zyskała też formalne uznanie. W **2017 roku** „tradycje wytwarzania koronki koniakowskiej” wpisano na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego, podkreślając, że ten rodzaj koronki nie powstaje w żadnym innym regionie Polski ani świata. W **2022 roku** Urząd Patentowy RP, na wniosek Fundacji Koronki Koniakowskie, zarejestrował koronkę koniakowską jako oznaczenie geograficzne – o czym więcej w dalszej części.

Kalendarium

Rok	Wydarzenie
1869	Powszechny obowiązek szkolny w Austrii; na lekcjach robót ręcznych dziewczęta uczą się szydełkowania.
~1880	Pierwsze udokumentowane koronki jako ozdoba czepców góralskich.
~1900	Narodziny okrągłej serwety – postać Zuzanny Wałach; okrągły kształt rozwija m.in. Maria Kulej.
1947	Spółdzielnia Cepelii w Koniakowie (Maria Gwarek) skupuje i promuje wyroby koronczarek.
2000–2003	„Afera stringowa” – koronkowa bielizna rozślawia Koniaków w mediach na całym świecie.
2013	Rekordowa serweta o średnicy 5 m trafia do Księgi Rekordów Guinnessa.
2017	Wpis na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.
2019	Otwarcie Centrum Koronki Koniakowskiej w dawnej strażnicy z 1931 r.
2022	Rejestracja oznaczenia geograficznego w Urzędzie Patentowym RP (G.0006).
2025–2026	Wejście w życie unijnego systemu OG dla rzemiosła; decyzja o losie polskiej rejestracji do 2 grudnia 2026 r.



3. Heklowanie – język, motywy i „arytmetyka” koronki

Koronkarstwo wytworzyło w gwarze cieszyńskiej spójny, barwny zasób słownictwa, który dziś sam w sobie jest częścią dziedzictwa. Sam czasownik *heklować* („szydełkować”) pochodzi od niemieckiego *häkeln*. Narzędzie pracy to *heknadla* –

szydełko z drewnianym trzonkiem i metalowym *hoczkiem*, dawniej wyrabianym ze szprych rowerowych. Koronczarka pracuje z *kordonkiem* (od francuskiego *cordon*, „sznurek”), a przybory przechowuje w drewnianej skrzyneczce zwanej *kiśnička*.

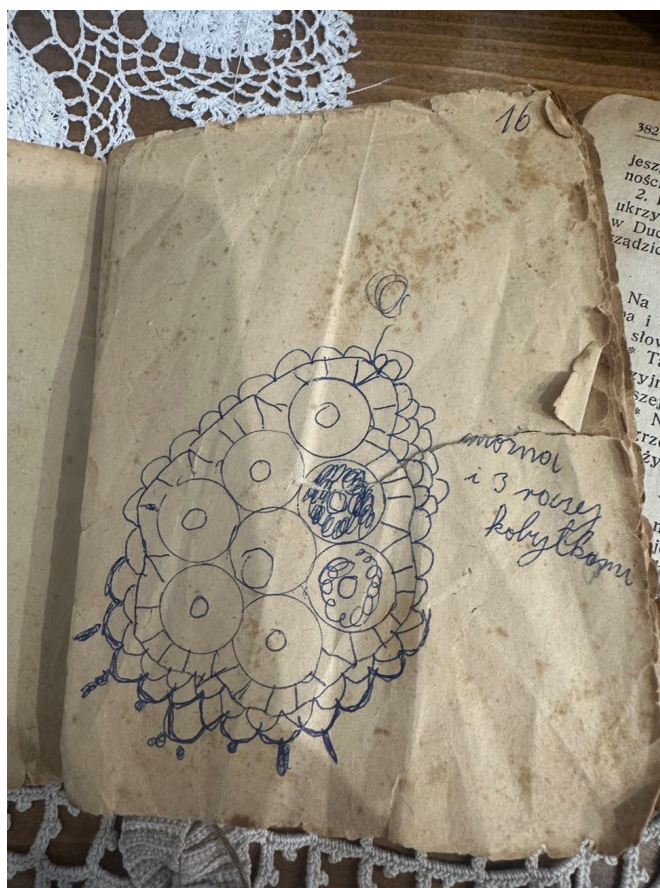
Równie bogate jest słownictwo motywów, których nazwy odsyłają do świata roślin i zjawisk natury: *winohradki* (gronka winogron), *śliwki z kwiatkami*, *kóńczinki*, *dębowe listki*, *księżycy z gwiazdkami*, *ślimočki*, *młynek starodawny* i wiele innych. Każda z tych nazw oznacza precyzyjnie określoną sekwencję ruchów szydełkiem – etnografka Małgorzata Kiereś trafnie porównuje je do swoistej *partytury* pracy.



Pojedyncze „kwiotki” – elementy składowe większych kompozycji. Każdy powstaje osobno, jeden po drugim, niczym autonomiczne mikrodzieło. Centrum Koronki Koniakowskiej w Koniakowie, fot. M. Jankowska.

Co charakterystyczne dla tej „składanej” natury koronki, jej rozmiarów nie mierzy się w centymetrach, lecz w liczbie elementów – kwiotków lub koluszek. Doświadczona koronczarka potrafi powiedzieć, że na dół alby potrzeba przeciętnie 33 koluszek, a rękaw obszywa się dwunastoma. Pojedynczy kwiotek przypomina najmniejszą serwetkę o średnicy 2–5 cm i powstaje osobno. Dopiero w drugim etapie elementy łączą się szydełkiem w większą całość – od najmniejszego do coraz większego – tworząc mozaikę, w której każdy kwiotek zachowuje odrębność, a zarazem wchodzi w zbiorową kompozycję. W najlepszych koronkach płatki nakładają się piętrowo, dwa lub kilka razy, dzięki czemu powstaje wrażenie puszystości i swoistej „rzeźby w koronce”.

Technika ta jest też zaskakująco **matematyczna**. Dla zachowania symetrii każda koronczarka musi precyzyjnie odmierzyć liczbę oczek dla wykonywanej części. Jak ujmuje to Małgorzata Kiereś: „całość przekazu nauki szydełkowania jest wyjątkowo arytmetyczna; każdy ruch szydełkiem koronczarka liczy i musi liczyć, nie może być ani jedno oczko więcej, ani mniej”. To dlatego w dawnych notatnikach koronczarek obok rysunków motywów widnieją drobne adnotacje typu „8 oczek” – bez wzornika każdy element trzeba osobno policzyć.



Dawny notatnik koronczarki z odręcznymi szkicami motywów i adnotacjami arytmetycznymi – podręczny „wzornik” pomagający odtworzyć kompozycję. Centrum Koronki Koniakowskiej w Koniakowie, fot. M. Jankowska.

Warto dodać, że pierwotnie w Beskidach dominowały wzory abstrakcyjno-geometryczne, kopiowane z gotowych, drukowanych wzorników – m.in. niemieckojęzycznych czasopism branżowych oraz broszur dołączanych do sprzedawanych nici (jak zachowany egzemplarz z Norymbergi z około 1914 roku, rozdawany jako bezpłatny dodatek do nici marek Adler i Schwalbe). Gdy jednak koronczarki nabrały biegłości i mogły swobodnie projektować, abstrakcję stopniowo wyparła tematyka kwiatowa – kwiaty, listki i owoce. Geometria nie zniknęła, ale zesłała na dalszy plan, służąc głównie do obramowań i wypełnień „pajęczkami”.



4. Autor zbiorowy – „własność niczyja, a wszystkich”

Repertuar motywów koronki wyrasta wprost z dawnych naczółków czepcowych, ale dawne elementy są tu zwykle jedynie zarodkiem, z którego rozwinął się nowy język zdobniczy. Każdy współczesny kwiatek jest efektem nawarstwionej pomysłowości wielu kobiet – przeszedł przez ręce i wyobraźnię pokoleń, z których każda coś zmieniła, dodała, udoskonaliła. Trudno więc wskazać jednego „autora” wzoru. Pojedyncza koronczarka tworzy zawsze na własną rękę, lecz jej praca wpisuje się w szerszy, zbiorowy dorobek, z którego czerpie i do którego coś dokłada.

Ten kolektywny charakter pięknie oddaje wspomnienie dawnych wieczorów, gdy kobiety zbierały się przy jednej lampie i całymi wieczorami heklowały, doradzając sobie nawzajem, „jako robić, co by się koronka nie fotuściła, jyny była piękno”. Jedna robiła kwiatek, druga go „odrabiała” i coś dokładała, trzecia jeszcze co innego – aż gdy wzór był dobry, robiły go wszystkie naokoło, zanim wymyśliły coś nowego.

Choć tradycyjnie koronka jest dziełem indywidualnym, w ostatnich dekadach powstały też spektakularne realizacje zbiorowe, wymagające koordynacji, podziału pracy i konsekwentnego trzymania się wspólnej kompozycji:

- Serweta-mandala 3×3 m dla indyjskiej księżnej Shri Mataji Nirmala Devi, wykonana przez Teresę Kukuczkę, Marię Idziniak, Annę Rucką i Małgorzatę Krężelok – z centralnym motywem słońca i czterema różami, zgodnie z duchowymi wytycznymi zamawiającej.
- Największa wówczas serweta świata o średnicy 5 m (2013), wykonana w domu Marty Haratyk wraz z Danutą i Renatą Krasowskimi, Mariolą Legierską i Urszulą Rybką – wpisana do Księgi Rekordów Guinnessa i prezentowana m.in. w stolicach Grupy Wyszehradzkiej.
- Rekord pobity w 2022 roku serwetą o średnicy 5,32 m, którą przez cztery miesiące tworzyły Zuzanna Ptak, jej córki Danka i Wiesława Juroszek oraz wnuczka Anna Juroszek – z 111 kłębków nici i 3338 tradycyjnych motywów roślinnych.
- Pokazy mody, do których pracowały dziesiątki koronczarek jednocześnie – czterdzieści na potrzeby kolekcji paryskiej Rei Kawakubo i trzydzieści dwie dla kolekcji tokijskiej.



Plansza poświęcona największej koronce świata (2013) – serwetce o średnicy 5 m wpisanej do Księgi Rekordów Guinnessa, wykonanej ręcznie, bez szablonu, przez zespół koronczarek. Centrum Koronki Koniakowskiej w Koniakowie, fot. M. Jankowska.

Z perspektywy prawa takie dzieła to przykłady **współautorstwa** (art. 9 ustawy o prawie autorskim): prawo autorskie przysługuje współtwórcom wspólnie, a do rozporządzania całością potrzebna jest zgoda wszystkich. Gdy poszczególne kwiatki są fizycznie zszywane w jedną serwetę, udziały bywają nie do wyodrębnienia – co w praktyce oznacza, że każda decyzja (np. licencja na reprodukcję czy prawo do wystawiania za granicą) wymaga porozumienia wszystkich autorek. Dlatego tak ważną rolę pełnią instytucje pośredniczące, takie jak Centrum Koronki Koniakowskiej czy Fundacja Koronki Koniakowskie: dom mody zamawiający koronkę u czterdziestu twórczyń podpisuje jedną umowę z koordynującą instytucją, a nie czterdzieści osobnych.



5. Autor indywidualny – rozpoznawalna „ręka” koronczarki

Paradoksalnie, mimo że koronczarki czerpią z tego samego, dziedziczonego repertuaru, potrafią bezbłędnie rozpoznać autorstwo poszczególnych dzieł. Skoro koronka nie powstaje według szablonu, każda twórczyni sama decyduje, jakich motywów użyje, w jakiej liczbie, wielkości i układzie. Wybór motywów, sposób ich łączenia, proporcje między środkiem a obrzeżem, gęstość nici, charakterystyczne „domknięcia” – wszystko to składa się na styl indywidualny, dla wprawnego oka równie rozpoznawalny jak charakter pisma.

Najpełniej ucieleśnia ten wymiar **Beata Legierska**, ucząca się szydełkowania od szóstego roku życia. Wypracowała styl o bogatej kompozycji i wyjątkowym bogactwie motywów roślinnych, opanowała rzadką technikę pracy z nicią numer 200 – cieńszą niż chirurgiczna – i jako jedna z nielicznych wciąż wykonuje tradycyjne czepece. W 2009

roku zdobyła Grand Prix konkursu „Z nitki i gliny” w Częstochowie. Wspomina, że najtrudniejsze było nauczyć się sprawnego wkluwania heknadli w oczko z cieniutką nicią – bo sposób wkluwania, naciągu i prowadzenia nici, wypracowywany od dziecka, kształtuje swoistą motoryczną „pieczęć” koronczarki.

Innym przykładem jest wspomniana **Maria Kulej**, prawdopodobnie pierwsza autorka koronki okrągłej, która wykonywała obrusy m.in. dla prymasa Stefana Wyszyńskiego, dla papieży Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II, a w 1962 roku dla królowej Belgów Fabioli. Każda z tych prac, choć korzystała z tradycyjnego repertuaru, niosła wyraźne, rozpoznawalne sygnatury kompozycyjne autorki.



Biżuteria z koronki koniakowskiej autorstwa Beaty Legierskiej – twórcze rozwijanie tradycyjnego repertuaru poprzez nowe formy użytkowe i wyrazistą, kontrastową kolorystykę. Centrum Koronki Koniakowskiej w Koniakowie, fot. M. Jankowska.

Dzięki tej „pieczęci” nawet anonimowa, dawna serweta po dokładnym oglądzie potrafi zostać przypisana konkretnej autorce – po charakterystycznym sposobie wykonania motywu, proporcjach czy unikalnym połączeniu elementów. W ten sposób tradycja kolektywna współistnieje z silnym, indywidualnym wymiarem twórczym, czyniąc koronkę nie tylko techniką rękodzielniczą, lecz także medium artystycznej ekspresji.

Dziś tradycję podtrzymuje około **700 koronczarek** z Koniakowa i okolic. Sercem tego środowiska jest otwarte w 2019 roku Centrum Koronki Koniakowskiej, mieszczące się w budynku dawnej strażnicy z 1931 roku, z wystawą stałą „Historia heknadłą pisana”,

warsztatami i lekcjami muzealnymi. Współistnienie wymiaru zbiorowego (warsztat, spółdzielnia, wielkie realizacje) i indywidualnego (autorski styl, rozpoznawalna „ręka”) sprawia, że koronka koniakowska – mimo ponad stuzterdziesięcioletniej historii – pozostaje fenomenem żywym i wciąż reinterpretowanym.



6. Od „afery stringowej” po Vogue – koronka w świecie mody

Renesans koronki zaczął się od skandalu. W latach 2000–2003 pojawienie się damskiej bielizny z koronki koniakowskiej – żartobliwie zwanej lokalnie „nićmi w rzyci” – wywołało konsternację, bo gwałtownie odbiegało od niemal sakralnego dotąd wymiaru koronki, używanej na ołtarzach i szatach liturgicznych. „Afera stringowa” obiegła media zagraniczne, w tym amerykańskie. Niezależnie od kontrowersji okazała się skutecznym katalizatorem zainteresowania – także wśród młodych mieszkank Trójwsi, dla których heklowanie znów stało się intratnym zajęciem.



Współczesna bielizna z koronki koniakowskiej – bezpośrednie nawiązanie do „afery stringowej” z lat 2000–2003, która zapoczątkowała wykorzystanie koronki w bieliźnie i rozslawiła Koniaków. Centrum Koronki Koniakowskiej w Koniakowie, fot. M. Jankowska.

Dziś koronka koniakowska występuje w najróżniejszych formach: serwet i obrusów, odzieży i bielizny, biżuterii, akcesoriów, ozdób świątecznych, a nawet jako motyw na etykietce regionalnego piwa. Współczesne realizacje sięgają też po grube, wełniane

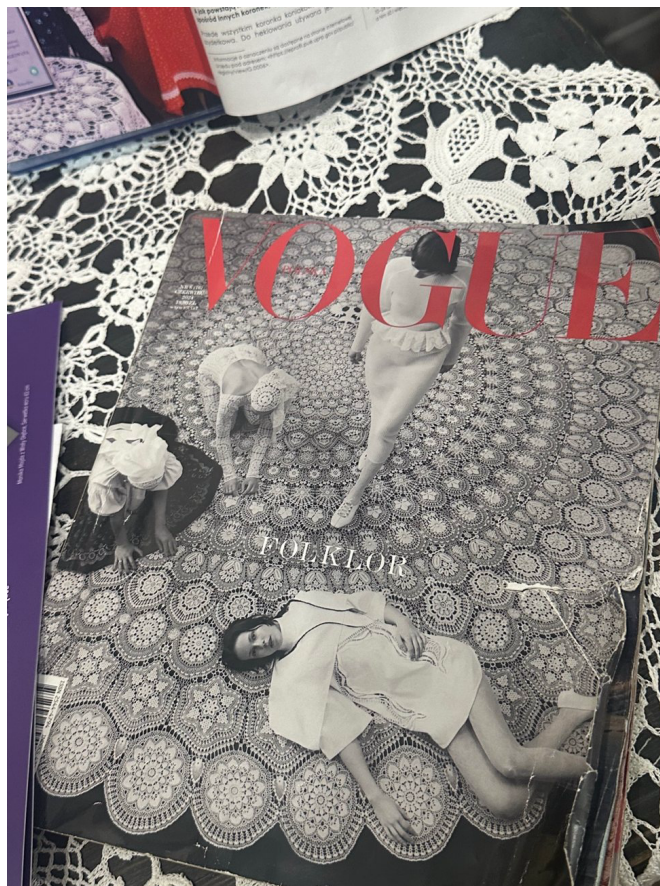
przędze i nowe formy użytkowe – swetry, kominy, czapki czy kapcie wykonywane reliefową techniką „pumpek”.

Najbardziej spektakularna jest jednak kariera koronki w świecie mody wysokiej. **Beata Legierska** (wraz z Mariolą Wojtas) wykonała w 2006 roku część sukni dla domu mody **Christian Dior**. W marcu 2018 roku suknia ślubna z koronki koniakowskiej otwierała pokaz japońskiej projektantki **Rei Kawakubo** (*Comme des Garçons*) – na potrzeby kolekcji paryskiej czterdzieści koronczarek wykonało serwety 90 × 90 cm, a dla kontynuacji w Tokio trzydzieści dwie przygotowały serwety 120 × 120 cm z trudniejszej w wykonaniu czarnej nici.



Suknia ślubna z koronki koniakowskiej – przykład transferu tradycyjnego rękodziela do mody wysokiej; koronka tego typu otwierała m.in. pokaz Rei Kawakubo (2018). Centrum Koronki Koniakowskiej w Koniakowie, fot. M. Jankowska.

Z koronek korzystały także inne domy mody – Elie Saab i Louis Vuitton – oraz polscy projektanci, m.in. Arkadius i Magda Butrym, której kolekcja z 2024 roku zawierała koronkowy kombinezon i akcesoria. Torebkę z motywem koronki prezentowała Beyoncé, a Lady Gaga zamówiła sztybelkowe buty u jednej z koronczarek. W 2022 roku na EXPO w Dubaju zaprezentowano największą wówczas serwetę o średnicy 5,32 m oraz kolekcję dwudziestu koronkowych sukien. Trwałą obecność koronki w obiegu mody potwierdziła okładkowa sesja „Sekrety koronczarek” w „Vogue Polska” z czerwca 2024 roku.



„Vogue Polska” (czerwiec 2024) z sesją okładkową „Sekrety koronczarek” – jedno z najważniejszych potwierzeń obecności koronki koniakowskiej w obiegu mody wysokiej. Centrum Koronki Koniakowskiej w Koniakowie, fot. M. Jankowska.

Ta globalna kariera nie jest tylko ciekawostką rynkową – ma znaczenie prawne. Im dalej wzór podróżuje od miejsca pochodzenia, tym trudniej wspólnocie kontrolować jego użycie i tym pilniejsze staje się pytanie o instrumenty ochrony. Z perspektywy hafciarki z Koniakowa różnica między kopiującym z innego polskiego miasta a kopiującym z Shenzhen czy Stambułu staje się coraz mniej oczywista – wszyscy korzystają z tego samego, ogólnodostępnego zasobu. I tu zaczynają się trudności.



7. Koronka a prawo – jak chronić wspólne dziedzictwo?

U podstaw całego problemu leży jedno napięcie. Tradycyjna twórczość ludowa jest z natury **kolektywna**: wzór był wspólnym dobrem wsi i regionu, a anonimowość nie była brakiem podpisu, lecz konsekwencją kultury, w której wartość wytworu wynikała z wpisania w nieprzerwany łańcuch przekazu, a nie z osobowego autorstwa. Tymczasem nowoczesne prawo własności intelektualnej zbudowano wokół figury **indywidualnego twórcy** – autora, którego dzieło jest przejawem oryginalnej, jednostkowej działalności. Tradycyjne wzory, które nie spełniają warunku nowości i nie pozwalają wskazać autora, zwykle trafiają do tzw. domeny publicznej – z której korzystać może każdy, także podmioty zewnętrzne wobec wspólnoty pochodzenia.

Żaden pojedynczy instrument prawny nie obejmuje koronki w całości. W praktyce jej różne „aspekty” chronione są przez różne narzędzia, które dopiero razem tworzą sensowną całość. Warto je rozróżnić.

Prawo autorskie – chroni dzieło, nie technikę

Prawo autorskie chroni **konkretną realizację** – pojedynczą serwetę utkaną przez konkretną koronczarkę, autorską kompozycję, taką jak mandala dla księżnej Shri Mataji. Ochrona powstaje automatycznie z chwilą stworzenia dzieła, bez żadnej rejestracji, i trwa 70 lat po śmierci twórcy. Konkretnie dzieło Beaty Legierskiej, choć korzysta z tradycyjnego repertuaru, nosi znamiona indywidualnej decyzji twórczej – i jako takie jest utworem chronionym.

Czego prawo autorskie **nie chroni**? Samej *techniki* heklowania, sekwencji ruchów szydełkiem ani *kanonu motywów*. Kwiatek, różiczka, winohradka należą do domeny publicznej – każdy może nauczyć się szydełkować po koniakowsku i wykonywać własne serwety w tej technice (prawo nie chroni idei ani metody, lecz jej konkretną formę). To dlatego masowa produkcja gadżetów „w stylu” koniakowskim nie narusza formalnie niczyich praw, dopóki nie jest dosłowną kopią konkretnej autorskiej kompozycji. Granica między legalną inspiracją kanonem a kopią konkretnego utworu bywa jednak bardzo trudna do uchwycenia – i to właśnie ta nieostrość rodzi wśród twórczyń poczucie krzywdy.

Oznaczenie geograficzne – chroni nazwę i miejsce

Tam, gdzie zawodzą prawa wyłączne do wzoru, z pomocą przychodzi **oznaczenie geograficzne** (OG). Nie chroni ono ani techniki, ani konkretnego dzieła, lecz **nazwę** powiązaną z miejscem i tradycją. W 2022 roku Urząd Patentowy RP – na wniosek Fundacji Koronki Koniakowskie – zarejestrował koronkę koniakowską jako oznaczenie geograficzne dla obszaru powiatu cieszyńskiego, a w szczególności Koniakowa, Jaworzynki i Istebnej.

W praktyce oznacza to, że prawa do posługiwania się w obrocie nazwą „koronka koniakowska” nie mają wszyscy, którzy szydełkują z kordonka, lecz tylko ci wytwórcy, których wyrób pochodzi z określonego obszaru i spełnia wymagania jakościowe i stylistyczne ujęte w specyfikacji. Co istotne, prawo z rejestracji OG ma charakter zbiorowy (przysługuje wszystkim producentom z danego obszaru spełniającym warunki), a ochrona jest bezterminowa. Niezależnie od tego nazwa bywa też wykorzystywana komercyjnie w branding regionalnym – jak w piwie „Koronka Lager” – gdzie chroniona jest sama marka, a nie wzór.



„Koronka Lager” – motyw koronki koniakowskiej na etykiecie piwa. Przykład komercyjnego branding, w którym ochronie podlega marka (znak towarowy), a nie sam wzór należący do domeny publicznej. Centrum Koronki Koniakowskiej w Koniakowie, fot. M. Jankowska.

Z rejestru (Urząd Patentowy RP, G.0006, 18 maja 2022 r.)

Przedmiot: koronka koniakowska – oznaczenie słowne wyrobów wykonanych techniką ręcznego szydełkowania z nici.

Obszar: powiat cieszyński, w szczególności Trójwieś – Koniaków, Jaworzynka, Istebna.

Wnioskodawca: Fundacja Koronki Koniakowskie z siedzibą w Koniakowie.

Warunki użycia nazwy: ręczne wykonanie z kordonka, splotami łańcuszka, półsłupków i słupków, przez mieszkańców regionu; precyzja i staranność wykonania oraz użycie tradycyjnych motywów (kwiatków).

Uzasadnienie: „Ten rodzaj koronki nie powstaje w żadnym innym regionie Polski ani świata”.

Know-how – wiedza, której nie ma w żadnym podręczniku

Osobną kwestią jest sama **wiedza technologiczna** – ustnie przekazywana „partytura” sekwencji ruchów szydełkiem, której opanowanie wymaga lat pracy pod okiem doświadczonej koronczarki. Tej wiedzy nie zapisano w żadnym podręczniku, a próby jej dokumentacji oddają jedynie zewnętrzną stronę procesu. Prawo zna instrument

ochrony takiej wiedzy – tajemnicę przedsiębiorstwa – ale w przypadku wiedzy *wspólnotowej*, należącej do całej wsi, brakuje jednego podmiotu, który mógłby jej bronić. To jedna z najważniejszych luk w ochronie dziedzictwa rękodzielniczego, nad którą od lat pracuje też Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO).

Lista dziedzictwa niematerialnego – uznanie, nie własność

Wpis na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2017 roku działa na zupełnie innej zasadzie niż powyższe instrumenty. Nie tworzy żadnych praw wyłącznych – nie czyni koronki niczyją własnością – lecz stanowi instytucjonalne uznanie wartości tradycji, wspierając jej dokumentację, przekaz pokoleniowy, edukację i pozyskiwanie środków. Jego siłą jest to, czego brakuje prawu autorskiemu: chroni nie pojedyncze dzieło, lecz samą żywotność praktyki – naukę „od matek i babć”.

Unijna reforma 2023/2411 – i decyzja, która zapadnie do 2026 roku

Najważniejsza zmiana dopiero nadchodzi. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) **2023/2411** z 18 października 2023 roku po raz pierwszy wprowadza **jednolity, ogólnounijny** system ochrony oznaczeń geograficznych dla wyrobów rzemieślniczych i przemysłowych – dotąd znany głównie z sektora rolno-spożywczego (jak oscypek czy rogal świętomarciński). Rozporządzenie weszło w życie w listopadzie 2023 roku, a w pełni obowiązuje od 1 grudnia 2025 roku; systemem zarządza Urząd Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO) w Alicante. Aby zarejestrować nazwę, produkt musi pochodzić z określonego obszaru, mieć jakość lub renomę zasadniczo związaną z tym pochodzeniem oraz mieć w tym obszarze przynajmniej jeden etap produkcji.

Dla Koniakowa kluczowy jest przepis przejściowy. Zgodnie z art. 70 rozporządzenia, Państwo Członkowie UE musi **do 2 grudnia 2026 roku** zdecydować, czy **koronka koniakowska** – jedyne dotychczas polskie krajowe oznaczenie geograficzne dla wyrobu rzemieślniczego – zostanie przeniesiona do rejestru unijnego. W przeciwnym razie ochrona krajowa wygaśnie, a polskie rzemiosło, mimo nowej możliwości, pozostanie bez żadnego zarejestrowanego oznaczenia na poziomie UE. Decyzja ta jest sygnałem, czy Polska zamierza aktywnie korzystać z nowego instrumentu. Inaczej, cały proces rejestracyjny będzie należało przechodzić od początku.

Warto przy tym pamiętać, że Polska wchodzi w tę dziedzinę **późno**. Słowenia zarejestrowała swoją koronkę z Idriji jako oznaczenie geograficzne już w 2000 roku – o 22 lata wcześniej niż Polska – by następnie wpisać ją na listę UNESCO (2018). Czechy zbudowały kompleksowy system w 2001 roku (chroniąc m.in. koronkę z Vamberka), a Francja w 2014 roku stworzyła wzorcowy system dla rzemiosła (porcelana z Limoges, meble z Liffol). Najstarszym europejskim aktem tego typu była zaś niemiecka ustawa chroniąca noże z Solingen z 1938 roku. Słoweńska Idrija – góraska koronka przekazywana głównie przez kobiety, o austro-węgierskim rodowodzie – jest

najbliższym strukturalnym odpowiednikiem Koniakowa i pokazuje obiecujący model: ochrona prawna, uznanie krajowe, uznanie międzynarodowe.

Pięć obszarów ochrony koronki – w pigułce

Prawo autorskie: chroni konkretne, indywidualne dzieło (np. autorską serwetę), nie technikę ani kanon motywów. 70 lat po śmierci twórcy.

Tajemnica przedsiębiorstwa (know-how): chroni niejawną wiedzę technologiczną – ale słabo radzi sobie z wiedzą wspólnotową.

Znaki towarowe: chroni konkretne marki działające na wspólnym polu twórczym

Lista dziedzictwa niematerialnego: uznanie i wsparcie tradycji, bez praw wyłącznych (wpis 2017).

Oznaczenie geograficzne: chroni nazwę „koronka koniakowska” związaną z regionem; prawo zbiorowe, bezterminowe (rejestracja 2022) + **Reforma UE 2023/2411:** nowy, ogólnounijny system OG dla rzemiosła; decyzja o przeniesieniu rejestracji do 2 grudnia 2026 r.



8. Nić, która łączy

Historia koronki koniakowskiej pokazuje, że napięcie między **twórcą zbiorowym a twórcą indywidualnym** nie jest prostą opozycją, lecz osią, wzdłuż której rozciąga się całe pole tej tradycji. Po jednej stronie wciąż żywa praktyka grupowa – warsztaty, koła, sieci pokrewieństwa, wielkie wspólne realizacje, w których wzór jest „własnością niczyją, a wszystkich”. Po drugiej – wyodrębniające się indywidualne koronczarki-artystki z rozpoznawalną „ręką”, własnym stylem i nazwiskiem. Między tymi biegunami rozciąga się ogromna przestrzeń form pośrednich: koronka rodowa, w której każda kobieta modyfikuje wzór, dziedzictwo przechodzące z matki na córkę.

Wyzwanie dla prawa polega na tym, by chronić wspólnotę pochodzenia przed nieuczciwą komercyjną imitacją, nie blokując jednocześnie żywej, twórczej recepcji tradycji. Zbyt silne prawa wyłączne do tradycyjnych wzorów podcięłyby gałąź, na której siedzi cały etnodesign i moda inspirowana folklorem; zbyt słaba ochrona zostawia twórczynie bezbronnymi wobec masowej kopii. Pomędzy tymi skrajnościami trzeba znaleźć rozwiązanie wymagające zarazem precyzji prawniczej i wrażliwości etnograficznej.

Dziedzictwo nie jest skarbnicą zamkniętych form, lecz żywym procesem – istnieje w teraźniejszym akcie przekazu, w geście dłoni, która dziś splata nić. Ochrona tradycji nie polega na jej zatrzymaniu w bezruchu, lecz na stworzeniu warunków, w których może się ona dalej dziać. Najbliższe miesiące – z decyzją o losie rejestracji unijnej zapadającą do grudnia 2026 roku – pokażą, czy Polska potrafi te warunki zapewnić

jednemu z najbardziej rozpoznawalnych wytworów swojej kultury ludowej: szydełkowej *różiczce* z beskidzkiej wsi, która podbiła świat.



O projekcie

Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Materiałowi towarzyszą 3 szkolenia „Wzór ludowy – ochrona dziedzictwa regionalnego w świetle prawa autorskiego, znaków towarowych i oznaczeń geograficznych” (zdalnie: Kaszuby i Podhale 26 czerwca 2026, godz. 12:00 oraz 15:00, jak też stacjonarne szkolenie: Koniaków, 27 czerwca 2026 r., godz. 14:00), prowadzone przez dr hab. Marlenę Jankowską Augustyn, prof. UŚ.

Źródła i dalsza lektura

- M. Kiereś, Koronka koniakowska, Gminny Ośrodek Kultury, Istebna 2013; teje, Ojcowizna koniakowskich górali, Koniaków 2012; teje, Beata Legierska. Narracja pisana nicią, Galeria Kukuczka, Istebna–Jasnowice 2017.
- B. Polockowa, Koronki [historia koronczarstwa w Beskidach]; B. Bazieli, Koronka koniakowska, Regionalny Ośrodek Kultury, Bielsko-Biała 2001.
- A. Suszka, Filozofia i mistyka koniakowskiej róży, „Kalendarz z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa”, Istebna 2017.
- K. Czerwińska, Niematerialne dziedzictwo kulturowe Beskidu Śląskiego jako potencjał turystyczny. Między ochroną a komercjalizacją, „Turystyka Kulturowa” 2022, nr 3 (124).
- Decyzja Urzędu Patentowego RP z 18 maja 2022 r. o rejestracji oznaczenia geograficznego „koronka koniakowska” (G.0006).
- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/2411 z 18 października 2023 r. w sprawie ochrony oznaczeń geograficznych dla wyrobów rzemieślniczych i przemysłowych.
- Krajowa lista niematerialnego dziedzictwa kulturowego (Narodowy Instytut Dziedzictwa), wpis „tradycje wytwarzania koronki koniakowskiej”, 2017.